Nr. 48. Dnia 17 lutego. Piątek. Dnia 5 (17) lutego 1893 r.

**PRENUMERATA.**
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny pzyjmowaną być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.



Dziś: Sylwina i Don.
Sobota: Symeona Bisk.
Niedziela: Konrada Wyzn.
Poniedz: Eucharjusza.

Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 18.
Zachód " 5-ej " 11
Długość dnia godzin 9 " 53
Przybyło " 2 " 15

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 21 r
Zachód " 3 " 29 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 5 (st. 4 c. 1).
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1°.

Wtorek: Maksymjana B.
Środa: Kat. ś. Piotra.
Czwartek: Piotra Damiana.
Piątek: Macieja Apost.

*Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 511.*
*W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 3/231, telefonu nr. 313.*

## KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Świętorada, jutro Wielosławy.
*Zgromadzenia:* Posiedzenie kolegjalne członków magistratu warszawskiego. (Sala magistratu—12½ po południu.)—Sesja zgromadzenia cieśli. (Sala magistratu—5 po południu.)
*Wystawy stałe:* Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)
*Odczyty:* Dla członków Towarzystwa ogrodniczego oraz osób zaproszonych pogadanki popularne z dziedziny ogrodnictwa p. Edmunda Jankowskiego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—6½ wieczorem.)
*Koncerty:* Koncert Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia". (Sale redutowe—8 wieczorem.)
*Teatry:* Wielki: dziś „Mignon" (z udziałem panny Kazimiery Hellerówny); jutro „Lohengrin" (z udziałem panny Augustyny Cruz i p. Oktawjusza Nouvelli'ego);—Rozmaitości: dziś „Wejście w świat"; jutro „Safo"; — Mały: dziś „Wesoła dwójka"; jutro „Wesoła dwójka". (7½ wieczorem.)
*Lombard miejski:* Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 3207 rs. 87 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

# WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W *Mosk. wied.* znajdujemy następującą informację: Od d. 8-go marca wprowadzona będzie nowa taryfa dla komunikacji pomiędzy stacją graniczną Sosnowice kolei warszawsko-wiedeńskiej i iwangrodzko-dąbrowskiej ze stacjami kolei niemieckich. Całkowita taryfa tej komunikacji pogranicznej oraz wszelkie mogące w niej zajść zmiany i uzupełnienia ogłaszane będą przez dyrekcję rządową kolei pruskich, przyczem włączone do tej taryfy opłaty przewozowe na kolejach warszawsko-wiedeńskiej i iwangrodzko-dąbrowskiej do granicy lub w odwrotnym kierunku stanowić będą dochód dodatkowy wzmiankowanych kolei, pobierany oddzielnie na zasadzie taryf miejscowych w okręgu warszawskim. Opłaty przewozowe, wymienione dla stacji Sosnowice *transito*, stosowane będą do towarów, idących ze stacyj kolei russkich za granicę, lub odwrotnie za frachtami międzynarodowemi. Do wszystkich zaś towarów zbożowych, wywożonych przez stację Sosnowice kolei warszawsko-wiedeńskiej i iwangrodzko-dąbrowskiej—niezależnie od tego, czy są one ekspedjowane za granicę niezwłocznie po przybyciu na stację, czy też nadane są do ekspedjowania ze składów sosnowickich z dołączeniem poprzedniego frachtu, za którym przybyły ze stacyj kolei warszawsko-wiedeńskiej, iwangrodzko-dąbrowskiej lub innych—w komunikacji ze stacjami kolei niemieckich stosowane będą przepisy taryfowe i warunki przewozu, obowiązujące dla komunikacji russko-niemieckiej.

= *Now. wr.* donosi, iż istnieje projekt zwołania do Petersburga zjazdu nauczycieli szkół początkowych, w celu naradzenia się nad kwestją wykładu rzemiosł w tych szkołach.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż wobec rozwoju kas oszczędności postanowiono otwierać je nietylko przy urzędach pocztowo-telegraficznych, lecz i przy szkołach ludowych.

= *Russk. żiźń.* dowiaduje się, iż w Moskwie ma być ogłoszony konkurs z premjami za najlepsze maszyny i narzędzia rolnicze wyrobu wewnętrznego.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza tabelę szacowania papierów procentowych do poboru podatku stemplowego w razie zmiany ich właściciela w drodze spadkobrania, darowizny i t. d. Tabela obowiązuje w pierwszem półroczu r. b.

= Berlińska *Post* donosi, że firma Siemensa zamierza urządzić komunikację telefoniczną pomiędzy Berlinem a Warszawą.

= Z polecenia władzy inżenierskiej zrewidowano dwa wały: oborski i burakowski, chroniące mieszkańców okolicznych wiosek od wylewu Wisły. Podług raportu, stan obu wałów jest dobry, a środki ochronne, mające na celu naprawę uszkodzeń jakieby się utworzyły przy ruszeniu i rozbijaniu lodów, wszędzie zarządzono.

= Z ogólnej sumy 250,000 rs., wyznaczonej na rok bieżący do ściągnięcia na utrzymanie zakładów dobroczynnych na Warszawę, podług repartycji sporządzonej przez ministerjum spraw wewnętrznych, przypada 26,955 kop. 90. Kwota powyższa ma być ściągnięta od właścicieli domów w stosunku 2·8% od opłacanego podatku szacunkowego, który w r. b. wynosi rs. 961,600 kop. 35. Sporządzane podług tej normy rejestra biercze przesłane już zostały do kasy miejskiej, a komisarzom tejże kasy polecono zająć się ściągnięciem podatku do 1-go maja r. b.

= Otrzymujemy zawiadomienie następujące: „Sekcja chorej Feld, przybyłej z Zakroczymia i zamieszkałej w hotelu petersburskim przy ul. Gęsiej, w którym to przypadku podejrzewaną była cholera, wykazała, iż rzeczona chora zmarła na ropne zapalenie otrzewny (*peritonitis purulenta*)."

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału kasy pożyczkowej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności prezydował rz. r. st. Styczakowski. Przyznano 15 pożyczek procederzystom i osobom z pracy rąk żyjącym w sumie rs. 2,496. Najwyższa pożyczka wynosiła rs. 300, najniższa rs. 60. Odmówiono trzem osobom pożyczek, z powodu nieodpowiedzialności poręczających. Ogólny kapitał kasy w d. 1-ym b. m. wynosił rs. 76,961 kop. 92, stan gotowizny wynosi rs. 6,065 kop. 25. P. Antoni Pilecki, adwokat przysięgły, wniósł do kasy rs. 253 kop. 75, otrzymanych od zalegających w opłatach dłużników.

= Jutro, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu oddziału w. T. p. r. przem. i handlu odbędzie się posiedzenie członków sekcji II-ej przemysłu chemicznego, na którem po przeczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia p. N. Milicer mówić będzie „O wartości nawozowej żuzli Martin'a". Pozostałą część porządku dziennego wypełnią sprawy bieżące oraz drobne wiadomości z dziedziny przemysłu chemicznego.

= Dla uczczenia opuszczającego swoje stanowisko konsula niemieckiego, barona von Brück, który na takąż posadę do Kowna wyjechał, wczoraj wieczorem odbyło się zebranie w hotelu Angielskim, na które prezes niemieckiego towarzystwa pomocy zaprosił i nowomianowanego jeneralnego konsula, ba-

34)

# NAFTA.

POWIEŚĆ

## Sewera.

— Nie tak źle, jak się zdawało, co?... Teraz zaczynam wierzyć naprawdę, że studnia ta zapłaci maszyny i jeszcze coś dołoży. Chcesz się założyć?

— Nie, nie, ale za to chcę iść spać. Jestem zmęczony, wyczerpany, zdenerwowany. Tyle emocji na szczycie tej góry, w tej straszliwej pustce i to w jednym dniu!

— I Waterloo było pustką, a jednak na niej rozegrały się losy Europy. Tu rozgrywają się nasze losy. Cóż, chłopcy, będzie z tej mąki chleb?

— Będzie! — odpowiedzieli. — Ropa gęsta, jak smoła, a płynie ci, jak woda. Za godzinę nieledwie będzie trzecia część kadzi.

— Ostro, śmiało! Bądź zdrów, kochany Zygmuncie, a nie nazywaj mnie „panem". Jeżeli chcesz mi oddać *honor*, mów „stary", zwyczajnie Stefan. Każ sobie nastawić herbatę, a mnie przyślij w białym garnuszku.

Zygmunt, wracając do domu, nie deklamował już o „boskiej śmierci". Wprawdzie nie dowierzał zbytecznie uniesieniom Stefana, lecz mimo woli i chęci zaczął nucić mazurka Chopina:

Szynkareczko, szafareczko,
Stójże duszko, stój!
Tam się śmiejesz, a tu lejesz
Miód na kaftan mój!...

Szynkareczka wypłynęła w jego wybraźni, jako piękna, o palącem oku żydówka, która, tuląc się do jego piersi, szeptała:

„Tyś mój oczekiwany... śniłam o tobie, o takim pięknym, jak ty... Uciekajmy pod palące słońce do mojej starej ojczyzny."

— Na południe! — zawołał głośno. — Tam, zkąd cię wygnano... W noc gwiaździstą, gorącą, zastukam do wrót twego domu, a ty, przerażona, zawołasz:

„Jakże ja wyjdę do ciebie boso?
Jakże mi znowu szaty oblekać?
Drżę cała, że musisz czekać..."

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

I wyjdziesz boso... A może ty drżeć będziesz z niecierpliwości? Kobiety są niecierpliwe, egoistki w miłości, w rozkoszy szalone. Rózia, przeczuwam, jest jedną z nich.

Nuta mazurka chopinowskiego, miłosne drżenie Rózi sulamitki rozmarzały go.

Niespodzianie zapragnął zapachu wiosny i bzów, rozkoszy pocałunków, pięknych kształtów białego ciała, muzyki, śpiewu, wystawy... Zapalił cygaro, rozsiadł się na drewnianym fotelu, marzył.

Balet warszawski, opera paryska, salony, wypełnione młodemi kobietami o odchylonych do połowy piersiach, zlewały się w jeden upajający zmysły obraz...

Lola groziła mu.

— Bezbożniku, żydówce oddajesz ogień młodości, zapał, serce...

— Komuż? — szepnął pieszczotliwie.

— Bogu! — zawołała namiętnie.

Zasnął.

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

— Do krocset djabłów! Śpisz, jak mumja egipska. Dziewiąta. Przecież o piątej nie wróciłeś z balu.

Zygmunt się zerwał, usiadł na łóżku i patrzył na pół nieprzytomny.

— Albo wielka nowina i wielka radość: dwieście beczek, albo...

— Dwie! — zawołał Stefan.

— Dwie? Dobranoc ci — odpowiedział Zygmunt i położył się twarzą do ściany.

— Dwie — powtórzył Stefan — a sześć najwyżej. Dwie, to nagła śmierć, a sześć, to powolna, bez możności skonania.

— Proszę o dwie beczki dziennie—i odrazu.

— A jeżeli wypompujemy sześć?

Zygmunt milczał.

— Walka jest straszna—mówił do siebie Stefan.—Widzę ją na twarzach robotników; są wściekli. A ta *szelma* żartuje sobie z nas, mści się, wnętrzności nam pruje z zawziętością i skrytą rozkoszą.

— Wiesz—krzyknął stojąc nad leżącym Zygmuntem—gdybym mógł wywiercić dziurę do samego dna ziemi, napakować dynamitu i wysadzić tę podłą skorupę na kawały, na drzazgi, na pył—zrobiłbym to dziś jeszcze.

— Dlaczego ona taka podła, co?—wrzasnął.

— Dlatego, bo ona jest sama dla siebie—mówił spokojnie Zygmunt—a my od niej wymagamy dobrodziejstw, poświęceń, wylania się, szczodrobliwości... Bądź zdrów, stary idealisto.

— Chciałeś powiedzieć idjoto?... Gdzie wódka, dawaj wódki i odwróć się—wypijemy razem herbatę, opowiem ci dzieje dzisiejszej nocy. Oka nie zmrużyłem.

— Wódka jest w szafie w kącie, na prawo. Dzie-

rona von Wangenheima, jakoteż i wybitniejszych członków tutejszej kolonji niemieckiej.

= Kamerjunkier Najwyższego Dworu hr. Ostrowski powrócił z Petersburga.

= Gość.

W dniu wczorajszym przejeżdżał przez Warszawę ilustrator londyńskiego *Graphic*, p. Woodwil.

Artysta podążył do Odessy, delegowany przez redakcję w celu zdjęcia szkiców z pobytu tamże emira bucharskiego.

Wraz z artystą udał się też w powyższym celu tutejszy korespondent pism angielskich, p. E. Litten.

= Koncert dziecięcy.

W przyszłym miesiącu sala resursy Obywatelskiej będzie widownią oryginalnego koncertu.

Na estradzie wystąpią wyłącznie dzieci z grą na fortepianie, deklamacją, śpiewem itp.

Dochód z koncertu wpłynie w połowie na odzież dla ubogiej dziatwy, w połowie zaś na instytucje dobroczynne.

= Do Chicago.

Jeden z zagranicznych przedsiębiorców wspólnych podróży do Chicago już rozwinął działalność w naszem mieście.

Werbowanie klijentów powierzono poddanemu angielskiemu, p. L., którzy zaopatrzony w listę wystawców, a więc domniemanych podróżnych, odwiedza każdego zosobna i poleca swoje usługi.

Przedsiębiorca już zawarł sześć umów, gdy nasze, zapowiadane od tak dawna, kantory jeszcze nie dają znaku życia.

= Cech rybacki.

Na zasadzie ustawy z 1816-go r. o zgromadzeniach rzemieślniczych powstały w ostatnich latach dwa nowe cechy, a mianowicie: kucharski i cukierniczy.

Obecnie pod opiekuńcze skrzydła tej ustawy uciekają się rybacy.

Korporacja rybaków z powiśla warszawskiego jest dość liczna, składa się bowiem co najmniej ze 150-iu osób.

Znaczna część rybaków zajmuje się jednocześnie i procederem przewoźniczym.

Inicjatorami cechu są pp.: Rafał Bojanowski i Michał Kobusiewicz.

Urzeczywistnienie zamiaru zależy od zebrania potrzebnych na to funduszów.

Wspomniani inicjatorowie przedsiębiorą już starania, aby zamożniejsi rybacy i przewoźnicy zadeklarowali pewne kwoty.

= Kronika myśliwska.

Na polowaniu w lasach Silniczka, należących do dóbr Maluszyn p. Ostrowskiego, w 7 strzelb ubito 114 zajęcy i trzy kozły.

Polowano na przestrzeni 600 morgów.

W ostatnich czasach zwierzostan w dobrach maluszyńskich poprawił się znacznie, dzięki zaprowadzeniu dobrej straży leśnej.

W d. 1-ym b. m. odbyło się polowanie w majątku Celestynów, należącym do p. Jana Polakiewicza.

W przeciągu siedmiu godzin w 11 strzelb zabito: 140 zajęcy, 3 kozły i 3 lisy.

W dniu 21-ym z. m. odbyło się polowanie w dobrach Poturzyn, w pow. tomaszowskim gub. lubelbelskiej, u p. Marcelego Wydżgi.

Polowano na grubszego zwierza, więc też do zajęcy strzelano tylko w ostatnich miotach.

Ubito 10 kozłów, 2 dziki, wilka i 50 zajęcy.

= Kradzieże.

Ze składu Natana Rajchera przy ul. Nowolipie pod № 4-ym w ciągu ostatnich dwóch miesięcy skradziono 300 funtów pieprzu, 1,000 paczek szpagatu i wiele innych artykułów; poszkodowany podaje stratę na 790 rs.; sprawców kradzieży: Andrzeja Okrucha i Wincentego Świeszewskiego zatrzymano, i część skradzionego towaru odebrano. — Z poddasza domu pod № 19-ym przy ul. Wspólnej Kazimierzowi Swinarskiemu skradziono rzeczy na sumę 130 rs. — Mieszkańcowi powiatu radomskiego, Janklowi Goldfarbowi, z wozu w domu zajezdnym przy ul. Grzybowskiej pod № 77-ym skradziono skrzynkę herbaty wartości 100 rs.

= Opóźnienia pociągów.

Wczoraj, gdy pociąg pocztowy kolei nadwiślańskiej, idący z Mławy do Warszawy, był w pełnym biegu po wyjściu z Nowogieorgiewska, stróż drogowy, obchodząc swoją wiorstę, spostrzegł pękniętą szynę i natychmiast wystawił sygnał.

Pociąg, zatrzymany na linji 25 minut, po doprowadzeniu do porządku, wyszedł dalej i do stacji Nowy Dwór spóźnił się o pół godziny, a do Warszawy, zamiast jak zwykle o godzinie 11-ej przed południem, przybył o 28 minut później.

Wczoraj też pociąg pocztowy kowelski № 4, wychodzący z Warszawy o godz. 3-ej minut 35 po południu, przybył do Kowla z opóźnieniem o 20 kilka minut, podróżni jednak zdążyli jeszcze na pociąg kolei południowo-zachodnich, odchodzący do Kijowa.

= Z wody ogień.

Nocy wczorajszej w posesji Bednarkiewicza na Czystem woda z kanału sadzawkowego zalała piwnice, przyczem zapaliło się znajdujące się tam wapno niegaszone.

Przy gaszeniu ognia Juljan Bednarkiewicz, syn właściciela, doznał bolesnych poparzeń.

= Utonięcie.

Onegdajszego wieczora mieszkaniec Saskiej Kępy, Wojciech Kurczewski, udał się po lodzie do Warszawy.

Wczoraj przekonano się, iż Kurczewski trafił na przerębel i utonął, znaleziono bowiem jego czapkę i laskę.

Zwłok ofiary własnej nieostrożności, pomimo usilnych poszukiwań, nie odnaleziono.

= Po raz drugi.

W ciągu niespełna dwóch miesięcy pod drzwiami mieszkania Karoliny Noskowskiej, właścicielki posesji na przedmieściu Koło, podrzucono drugi raz niemowlę płci żeńskiej.

Pierwszy podrzutek zmarł w kilka dni.

Noskowska i obecnie opuszczoną dziewczynkę przyjęła do siebie.

= Nagły zgon.

Wczoraj zrana stróż domu pod № 6-ym przy ul. Żórawiej znalazł w ustępie człowieka bez życia.

W zmarłym poznano lokatora tegoż domu, Mielnicklego, liczącego 60 lat wieku.

= Z rozpaczy.

Mieszkanka Brudna, Aniela Warkowska, po stracie męża, z którym żyła zaledwie trzy tygodnie, w przystępie rozpaczy zażyła esencji octowej.

Wypadek dość wcześnie spostrzeżono, tak, iż W. niebezpieczeństwo nie zagraża.

= Pożary.

Wczoraj, o godz. 9-ej rano, na placu Witkowskiego pod № 6-ym, w fabryce białej blachy Zelmana, od zbyt silnie rozgrzanego pieca zapaliła się w kotle oliwa.

Płomienie stłumili miejscowi robotnicy przed przybyciem straży ogniowej.

Topornicy przybyłego na miejsce wypadku oddziału mirowskiego ograniczyli się więc na przebiciu w ścianie murowanej otworu, w celu wypuszczenia pary i dymu.

W godzinę później, zaledwie oddział mirowski znalazł się w koszarach, wezwano go przez telefon do pożaru na ul. Gnojną pod № 11-ty.

W piwnicy, należącej do Szmula Salwy, paliły się rogoże i słoma, służąca do opakowywania owoców.

Ogień niebawem ugaszono.

+ Handlujący winami w Sewastopolu — pisze *Odesskij listok*—są mocno poruszeni: p. prezydent miasta wysadził komisję, złożoną z lekarzy, której polecono dokonać analizy wina. W Sewastopolu — dodaje dziennik—czystego wina absolutnie dostać nie można.

+ Profesorowie i docenci uniwersytetu dorpackiego—jak donosi *St.-Petersburger Herold*—otrzymali w drodze urzędowej zapytanie, czy mogą wykładać w języku russkim od przyszłego semestru jesiennego. Wyjątek uczyniono dla wydziału teologicznego.

+ Echa ryskie.

Korespondent nasz z Rygi pisze pod d. 1-ym lutego:

„Po sześciotygodniowych mrozach, dochodzących często do 20—35° R., nastąpiła wreszcie i u nas dawno upragniona zmiana temperatury.

Wczoraj mieliśmy tylko lekki przymrozek, dziś zaś przy odwilży śnieg pruszy.

Może obecnie łagodniejsza aura ściągnie z sąsiedniej gubernji kowieńskiej nieco gości z obywatelstwa na karnawał, dotychczas bardzo mało ożywiony.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się wieczorek muzyczny i taneczny w stowarzyszeniu rzemieślniczem „Auszra", następnie zaś urządzony będzie doroczny bal korporacji „Arconia", a w parę dni potem teatr amatorski na rzecz ochronki katolickiej w sali *Gewerbeverein*'u.

Do wielu tutejszych stowarzyszeń przybyło jeszcze jedno: ryskie towarzystwo wyścigowe.

Prezesem honorowym został hr. Woroncow-Daszkow, prezesem gubernator tutejszy, jenerał Zinowjew, wiceprezesem zaś baron Offenberg.

Do zarządu weszli: hr. Potulicki i baron Stromberg.

Towarzystwo ma za cel urządzanie perjodyczne wyścigów.

W roku bieżącym na nagrody wyznaczono 15,000 rubli.

Pierwsze wyścigi odbędą się w dniu 19-ym sierpnia r. b.

Dziś Ryga żegna ucztą składkową wice-gubernatora inflandzkiego, rz. r. st. Bogdanowicza, przeniesionego na posadę gubernatora do Tobolska.

Następcą jego będzie jeden z marszałków szlachty gubernij środkowych, p. Bułygin.

W r. b., w 1-em półroczu styczniowem, wstąpiło na uniwersytet dorpacki 41 studentów, a więc mniej niż w r. z.

Oto nieco cyfr: we wrześniu r. 1888-go zapisało się na uniwersytet w Dorpacie 162, w styczniu 98 studentów; we wrześniu 1889—126, w styczniu 111; we wrześniu 1880—110, w styczniu 103; we wrześniu 1891—100, w styczniu 89; wreszcie we wrześniu 1892-go zapisało się 100, w styczniu zaś 67-miu studentów.

Ogólna liczba studentów wszechnicy w Dorpacie wynosi obecnie 1586 (najwięcej na wydziale medycznym, bo 992-ch).

+ Echa wilejskie.

Tak surowej zimy jak obecna, nie pamiętają starzy nawet ludzie.

Od miesiąca przeszło trzymają mrozy, dochodzące do 20°, a nawet 28° R.

Panują też wciąż ostre wiatry wschodnie.

Wypadki odmrożenia rąk, nóg i nosów, są na porządku dziennym.

Wskutek przepalania pieców w chatach włościańskich zdarzają się nader częste wypadki zaczadzenie.

We wsi Kobylokach cała rodzina włościańska padła ofiarą czadu w izbie, potężnie na noc ogrzanej.

Z powodu mrozów włościanie nie chcą się wynajmować do żadnych robót.

Czego nigdy dotąd nie bywało, mnóstwo drobnych zmarzniętych ptasząt leży na polach i dziedzińcach.

Dla biedaków ostra ta zima jest klęską prawdziwą.

W miastach i miasteczkach kahały organizują składki na opał dla ubogich.

W wielu miejscowościach zabrakło wody w studniach, pozamarzały sadzawki, tak, iż gospodarze mają kłopot z pojeniem inwentarza.

W fabrykach i zakładach przemysłowych mrozy płatają wciąż różne kosztowne dla właścicieli, figle.

Gorzelnie w bieżącej kampanji zwiększyły znacznie swoją produkcję, chociaż liczba ogólna fabryk spirytusu się zmniejszyła.

Wśród licznych drobnych hut szklannych zwraca uwagę fabryka w Waćkowicach p. Z. Łęskiego, rozwijająca się na szerszą skalę, produkującą szkło białe i wyroby szklanne.

W m. Kraśne osiadł świeżo adw. przys. p. Cezary Swiętorzecki.

Około st. Radoszkowiec kolei libawsko-romeńskiej, w miejscu gdzie się latem odbywały rozkopy Kurhanów, w celu archeologicznym przez p. Pokrowskiego z Wilna, włościanie odnaleźli skarb, zawierający stare monety srebrne.

+ Echa odeskie.

Korespondent nasz pisze d. 12-go z. m.:

„Od kilku dni port zamarzł, wychodzenie więc okrętów z portu bywa tylko przy pomocy „Poleznego", statku przeznaczonego do łamania lodów.

W teatrze miejskim mamy dobrą operę, w której p. Klamrzyńska robi furorę, szczególniej w „Trawiacie" w zachwyt wprowadza słuchaczy; w teatrze nowym zaś, w d. 11-ym stycznia, na korzyść Towarzystwa dobroczynności przy kościele rzymsko-katolickim odegrane były przez amatorów dwie komedyjki, t. j. „Przy kolei" Jordana, oraz „Kraszewski w Warszawie" Gawalewicza.

Gra wszystkich artystów była bez zarzutu, na wyróżnienie zaś zasługują panny Mark... i Rysin... oraz panowie Krim... i Mik...; w „Kraszewskim w Warszawie" niezrównanym był Kajtuś, którego przedstawił p. Krac...

W antrakcie mieliśmy śpiew panny Giecewicz, która z wdziękiem, ładnym głosem odśpiewała parę kawałków.

Po teatrze tańce.

Publiczność wypełniła salę po brzegi, dochód czysty wyniesie około 600 rs."

+ Podróż naokoło świata.

*Now. wr.* donosi, iż jeden z petersburskich sports-

---

jów dzisiejszej nocy nie jestem ciekawy, o herbatę proszę, a przedewszystkiem o papierosa.

— Napij się, to cię orzeźwi i wzmocni. Nie masz pojęcia, jak z nas żartowała ta wiedźma. Z początku ropa lała się, jak z cebra. Raptem coś ją zatkało i nic. I znowu odrobinę, i nic i nic... Co najsmutniejsza, że będzie sączyć tak kroplami do końca.

— Iść ciągle coraz głębiej—rzekł Zygmunt.

— O naiwności! gdyby to można. W tej studni nie możemy głębiej iść nad pięć metrów.—Niech ją! Zatargał sobie włosy.

— Za to cała kopalnia i my z nią pójdziemy w niewolę jerozolimską.

— Nigdy—przerwał Stefan gwałtownie.—Żyd poszedł w naszą niewolę, w naszą służbę. Musi nas ratować, bronić, wspierać, aby swoje odebrał.

Uderzył pięścią w stół.

— Tyle nadziei, tyle nadziei... Lecz to nic—gdy przyjdą maszyny, musimy zacząć pod tą samą pochyłością układu warstw piaskowca, niżej o sto pięćdziesiąt metrów. Wierzę, że ropa przyjdzie, lecz pierwej wnętrzności nam wypali, mózgi wysuszy, serce rozszarpie, nerwy popruje... Przyjdzie, lecz wtedy, gdy nam zęby wypadną, włosy osiwieją, astma zacznie dusić, a nogi drżeć z wysiłku i ciężkiej pracy. Róbmy swoje i idźmy dalej: tyle tylko na to wszystko odpowiedzieć można. Dziś obieram miejsce i dziś zaczynam budować wieżę. Przynajmniej nie będę sobie miał do wyrzucenia ani jednej godziny straty czasu.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

manów, p. Martos, wybiera się w podróż naokoło świata na welocypedzie.

Pan M. wyjedzie z Petersburga do Władywostoka przez Syberję, następnie przeprawi się przez cieśninę Behrynga na ląd amerykański, gdzie najpierw skieruje się na wystawę do Chicago.

Dalszą marszrutę uplanuje sobie turysta stosownie do okoliczności.

Będzie to pierwsza podróż naokoło świata na welocypedzie.

+ Kradzież.

W tych dniach kilku rzezimieszków, jak donosi *Tydzień*, usiłowało okraść kościół na Jasnej Górze.

Spłoszeni przez stróża kościelnego, okradli sąsiedni sklep z obrazami, a stróża, chcącego przeciąć im odwót, pobili.

## NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 21-go lutego, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego.

— D. 22-go lutego, o godz. 11-ej przed południem, w sali resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm., odbędzie się posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

# NEKROLOGJA.

† Ś. p. Janina Antonina z Błażejczyków

**TURKOWSKA,**

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 14-go lutego 1893 r., przeżywszy lat 35. Pogrążeni w głębokim smutku: mąż, córka, ojciec, bracia i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele powązkowskim dnia 17-go lutego, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie do grobu familijnego na Powązkach.

Ś. † P.

**WINCENTY KOSTANECKI,**

**obywatel ziemski,**

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 30, zmarł dnia 14-go lutego r. b. w Woli-Pomianowej. Pogrzeb odbędzie się w dniu 17-ym lutego r. b. w parafji Drużbice. —662—

† Dnia 18-go lutego r. b., to jest w sobotę, w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem, o godzinie **10-ej i pół** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę

**ś. p. Konstancji Bloomer,**

na które to stroskana rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —656—

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

*Wiedeń*, 14-go lutego.

(Korespondenja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Składam pióro, kapituluję i wyznaję, że wczorajszego Gschnasbalu u artystów opisać nie potrafię. Potrzebaby na to zbudować cały poemat fantastyczno-humorystyczny, albo rozpisać się w kilku fejletonach. Świat zaczarowany i trzy tysiące jego mieszkańców. Nigdzie na świecie niema nic podobnego. Próbowali artyści w Monachjum zabawić sią w „gschnas" i zrobili wszystko, co do nich należało, ale zabrakło publiczności, którаby się dostroiła do ich fantazji i humoru.

Tutaj inaczej; całe dawne, wesołe życie wiedeńskie, które w rzeczywistości znika, gdyż miasto staje się kosmopolitycznem i szablonowem, cała bujność życia tej ludności, która chce się bawić i zapominać wśród zabawy o wszelkich kłopotach, znajduje tutaj swój ostatni wyraz w t. zw. *Narrenabende* i *Gschnass*. Szalona maskarada—bez masek, towarzystwo wyborowe, starzy i młodzi zarówno wirem porwani, a wszystko ujęte w pewne ramy artystyczne: bezład, ulegający danemu kierunkowi, szał pełen wdzięku, brutalność środków uszlachetniona estetycznem ich wyzyskaniem. Mogę tylko określić zarysy tej zabawy, ażeby przekonać o tem, że zadowalniający opis, że przedstawienie uzmysławiające nie jest możliwem; potrzebaby zaopatrzyć ten list w ilustracje kolorowe.

Mówi się i u nas, zwłaszcza o rękodzielnikach, że sobie robią *blauen Montag*. Otóż artyści stworzyli w kilkunastu swoich salach, kurytarzach, dziedzińcach, westibiulach całą wyspę błękitną, gdzie panuje książę Gschnass, w otoczeniu dworu i całego wojska rycerzy i amazonek. Tron jego blaskami razi oczy; ogrody, jakich Indje mogą zazdrościć. Świątynię bogów otaczają opuchłe kolumny, słonie służą im za kapitele. Przed pałacem stoją na straży na tarasach kamienne potwory. Pojazd księcia — to ruchoma wieża; ciągną ją hipogryfy, ale, żeby jazda prędzej szła, więc jadą na welocypedach. Skarb w osobnej grocie szmaragdowej, a kosztowności mienią się wszelkiemi barwami; stalaktyty rubinowe, sztaby złota i srebra (cegły owinięte staniolą), korony, naczynia, łańcuchy, a widok ztąd na maurytańskie letnie pałace. Ogród zimowy jest unikatem: sklepione ulice i altany ze świeżej zieloności i kwiatów (z papieru), a drzewa cudowne, np. *arbor aquarelicus*, na każdym listku obrazek, drzewo oliwne z samych gilz i farb i z palet malarskich.

Galerja prodków księcia dowodzi, że dynastja jest starożytną—same karykatury znanych osób; niemniej galerja obrazów mieści same arcydzieła: posągi wyskakują ze ścian i sufitów—w koszulach pogipsowanych; wszelkie szkoły malarskie są tu obficie zastąpione, potwory Boecklina są prześcignięte o sto mil; czytamy podpisy, między innemi takie: Pochwalski, Rybkowski, Zygmunt Ajdukiewicz; ostatni przedstawił romantykę centaurów: są one odwrócone do siebie nie przodem, centaur stary robi głupią minę, bo mu młoda centaurka pokazuje figę; wyborny obraz. Ale wyspa ta ma jeszcze większą osobliwość: lasy dziewicze, równikowe, olbrzymie drzewa, sklepienia i mury roślin pełzających—a wszystko to w katastrofie przyrody zamarzło, pokryte śniegiem, szronem, błyszczy, a wśród tej pustyni pałace z kryształu i białego marmuru. Te architektury gschnasu nie bałyby się na scenie oświetlenia stu słońc elektrycznych. Są to dopiero niektóre rysy krajobrazu; ażeby go zbadać, potrzebaby kilku nocy. A cóż dopiero ludność i podróżni, całe kawalkady, które w gościnę przybywają, a pochodzą ze wszystkich wieków i czasów na ziemi i na wszystkich planetach, które z błękitną izbą są w przyjaźni.

Parada dworu jest niezrównana, amazonki dobrane, co jedna to ładniejsza; hordy tacytowskich germanów z rogami bawolemi, w futrach, mężczyźni i kobiety olbrzymki, ćwierćnagie. Różne księżne indyjskie, obnoszone i obkadzane na tronach w orszakach tłumnych, każda z inną kapelą; Kleopatra ze żmiją podróżuje wśród przepychu i osobne zajmuje namioty; ugania się Don-Kiszot na koniu i Szanso na ośle; snują się tłumy dorosłych dzieci, *bébé* w powijakach, albo sukienkach; Guliwer, lilipuci, murzyni, turcy, a europejczycy *fin de siècle* z wszelkiemi wynalazkami, djabły, anioły i duchy; cokolwiek komu podda fantazja—wszystko tam było.

Wyobraźcie sobie ten zgiełk, ścisk, muzyki, tańce, komendy wojskowe, potwory wodne i kopalniane, a wszystko rozszalałe.

Dla tych gości książę otworzył swoje śpiżarnie i kuchnie; zajmują one osobne sale; maszyny w oczach przyrządzają potrawy, cukry i napoje; całe potwory przedpotopowe na półmiskach. Każdy oddział w kuchni ma numer i napis, porządek wzorowy, np. knedle prima, torty be... Ale i tam są zbrodniarze, więc gilotyna ciągle pracuje, za ścięcie swojej głowy musi każdy i każda zapłacić; każdą głowę kat ludowi pokazuje. Jest też i wieża z państwowem więzieniem, tylko, że to kraj ludzki, więc ściany więzienia są drutowe, ażeby mieli powietrze i światło, żeby się nie wydawało, iż sprawiedliwość nad więźniami się pastwi, sędziowie zastawiają im stoły pełne mięsiw, beczki piwa i wina; szczęśliwi zbrodniarze jedzą, piją i tańczą sobie ze zbrodniarkami. Nad moralnością czuwają dwaj purpurowi kardynałowie. Wojsko defiluje, bo przybył Napoleon I-szy—wyśmienity—ludzie się pogniotą. Uciekam wypocząć; szczegóły dalsze zostawiam sobie na jutro. Przez tydzień będzie się publiczność tłoczyć, żeby tę wyspę oglądać, a przetarg obrazów i skarbów przyniesie towarzystwu artystów kilkanaście tysięcy złotych reńskich. Zasłużyli na to rzetelnie. *A.*

*

*Berlin*, 15-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warsz.*)

Plan kompletnego przekształcenia placu zamkowego, który w ubiegłym roku tyle narobił wrzawy, znowu zaczyna wyłaniać się z zapomnienia, w innej wprawdzie formie, ale nie mniej alarmującej publiczność. Magistrat tutejszy z polecenia prezydjum policji przedstawił cesarzowi plan, w celu ułatwienia ożywionej niezmiernie komunikacji. W odpowiedzi nadeszło do magistratu pismo ministra robót publicznych, że projekt podany jest pod względem technicznym i architektonicznym bez nagany, że jednak nie odpowiada potrzebom komunikacji. Nastąpiłoby to dopiero wówczas, gdyby kamienice, stojące po stronie południowej placu, pomiędzy Breitestrasse i Szpreją, były usunięte. Nietylko zyskałaby na tem swoboda ruchu, ale i pomnik wielkiego elektora, stojący na moście Langebrucke, wspanialejby się prezentował, a wreszcie i zamek otrzymałby otoczenie bardziej odpowiadające swemu charakterowi monumentalnemu. Magistrat odpowiedź ministra przyjął z przekąsem; pisma tutejsze wyrażają się o niej oględnie, upatrując w niej wyrazy zapatrywań cesarza. Zdanie jest ogólne, że plan w tej formie żadnych zgoła nie ma szans powodzenia.

Wreszcie, jak się zdaje, doczekamy się przeprowadzenia linij tramwajowych przez ulicę Unter den Linden. Magistrat przedstawił projekt ustawy zgromadzeniu deputowanych miejskich, może więc wreszcie szkopuły, stojące na przeszkodzie urzeczywistnienin planu, usunięto.

Niezwykła odbyła się tutaj ubiegłego tygodnia promocja. Otrzymał tytuł doktora, na mocy cennej rozprawy z dziedziny rachunku różniczkowego, niewidomy student Maksymiljan Meyer, urodzony roku 1865-go w Berlinie jako niewidomy. Ukończył studja gimnazjalne w gimnazjum Zofji z odznaczeniem, poczem przez kilka lat słuchał nauk filozoficznych i matematycznych *K.*

*

*Paryż*, 14-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Bardzo oryginalna premjera w teatrze Bouffes du Nord, który—niestety—za kilka tygodni będzie zlicytowany. Jest nią „dramat mimiczny" pomysłu i układu p. Blancharda de la Bretesche z muzyką Thouy'a p. t. „Jan Mayeux". Prawdziwy dramat, z intrygą bardzo tragiczną, odegrany za pomocą samych gestów i to w sposób rzeczywiście na publiczność wpływający—rzecz to arcyciekawa i niezwyczajna. A oto treść, dająca się wybornie odgadnąć: Młoda panna prosto z pensji klasztornej przybywa do Paryża do swojego wuja, ale pociąg się spóźnia i w nocy na dworcu Montparnasse nikt biedaczki nie oczekuje. Zaczyna ona błądzić po mieście i naraża się na asystencję łotra Leona; aby się od niej uwolnić, wchodzi do pierwszych drzwi, które są otwarte, i znajduje się na balu „gigoletek", czyli dam z zewnętrznych bulwarów z ich amantami. Jest tam też stara rajfurka, która odrazu zwęszyła, co może zyskać na Joannie, i, obiecując jej wskazanie mieszkania wuja, uprowadza do siebie i chce oddać Leonowi. Dopiero poniewierany syn jej, bohater dramatu, uwalnia ją z niebezpieczeństwa, ale sam otrzymuje ciężką ranę od rozwścieczonego Leona, który wraz ze starą idzie pić. Policja, sprowadzona przez Jana, odwozi ich do markiza de la Lilière, wuja Joanny; wkrótce ma ona wyjść za mąż, ale Jan, który ją pokochał, zrozpaczony, zabija ją i sobie życie odbiera. Bour i panna Jane Marsan, bohaterowie, a pani Dènzé w roli megiery bulwarowej są bardzo dobrzy.

Za staraniem senatora Guicharda, zajmującego obecnie stanowisko administratora w kompanji suezkiej, z wielkim trudem udało się otrzymać od Ribota pozwolenie na podróż Karola Lessepsa do La Chesnaye, w celu złożenia wizyty ojcu, który się o nią ciągle dopomina. Pani Lesseps towarzyszy mężowi w tej podróży, a dwaj inspektorowie policji nie opuszczają ich przedziału; urlop jest bardzo krótki.

Podobno gabinet chce wywrzeć presję na radę miejską, aby zmieniła nazwę ulicy Lessepsa, położonej w cyrkule Père-Lachaise. Municypalność roueńska dała już taki przykład.

Sprawa kompanji dynamitowej przyszła pod sąd. Ciekawe szczegóły o Artonie są w niej zawarte: po powrocie z Ameryki i przed znajomością ze sławną Zuzanną Néry miał on tu niejaką panią Renez, kobietę bardzo piękną i inteligentną, w której kochał się szalenie, ale zarazem po swojemu, praktycznie. W apartamentach, któremi ją obdarzył, zbierały się najwpływowsze osobistości miasta i wyrabiała się jego popularność. Senator Le Guay, człowiek zdolny, młody jeszcze stosunkowo, były prezes komisji parlamentarnej panamskiej, mający karjerę przed sobą, oplątany został przez niego i skłoniony do podpisywania nieprawnych papierów. Prévost jest donosicielem w tej sprawie, a zarazem spólnikiem winy.

W Tuluzie odbywa się kongres giełd pracy. Wypowiada on wojnę biurom wynajmu, znienawidzonym przez robotników, i uchwalił posłać petycję do izby o uznanie giełd pracy za instytucje pożyteczności publicznej. Na d. 14-ty lipca chcą zwołać do Paryża kongres stowarzyszeń zawodowych.

Deputowany Laur, znany ze swojego zajścia z Constansem, powrócił z Meksyku, gdzie przez kilka miesięcy podróżował, i zjawił się wczoraj w parlamencie.

*K.*

*

*Rzym*, 12-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wczoraj w izbie minister skarbu, p. Grimaldi, uczynił swój wykaz finansowy, który z małemi przestankami trwał trzy godziny i był słuchany przez posłów i publiczność z największą uwagą. Podług p. Grimaldiego, stan finansów znacznie się polepszył, świeżo istniejący niedobór 28 miljonów znikł i zamienił się nawet w przewyżkę 16 miljonów przychodu nad rozchodem; ale ta przewyżka wskutek wydatków wojskowych, uchwalonych w grudniu r. z., ogranicza się do 10 miljonów, które mogą być jeszcze uszczuplone w 1893 i 1894-ym i dla tego minister podaje nowe projekty, utrzymujące równowagę finansową i zapewniające nawet dalszy ciąg podwyżki przychodu. Izba słuchała z zadowoleniem tego wykazu i nawet w końcu przyklasnęła ministrowi.

Wczoraj po raz pierwszy w ciągu ulicznego rzymskiego karnawału, ograniczonego tego roku do czterech dni (bo w piątek i w niedzielę niema nigdy zabaw ulicznych w Rzymie), Corso było bardzo ożywione, dzięki ślicznej, wiosennej pogodzie, która jednak dziś rano zamieniła się w słotę, jaką już mieliśmy w tłusty czwartek. Tysiące krajowców i cudzoziemców cisnęły się na Corso i napełniały okna i balkony, ale pojazdów widać było zaledwie kilka. Za to więcej było wielkich wozów karnawałowych, między któremi odznaczał się ogromny całkiem pozłacany *Bucintoro*, prześliczna i niezmiernie kosztowna podobizna historycznej weneckiej nawy, z dożą, radą dziesięciu i załogą w strojach z XVI-go wieku. Nawa ta i maskarada były arcydziełem i same przez się zasługiwały na taki napływ widzów. Obsypywano je oklaskami. Pięknemi i artystycznemi były też wozy takie, jak Świątynia Fortuny, jak Mydlana Banka, Arystokracja XIX-go wieku, Zbrojny Pokój, Forum Trajana, Mularze bez zajęcia itd. Z wozu Świątynia Fortuny wylatywały bilety bankowe z napisem:

„Sto pocałunków na rok 1893-ci". W cyrku, urządzonym na placu del Popolo, podobały się bardzo wyścigi mazonek.

Przyjechał tu kardynał Thomas, arcybiskup z Rouen, a pojutrze pielgrymka irlandzka, złożona z 340 osób, przybędzie z Asyżu, gdzie się zatrzymała.

Ojciec św. odpowiedział dość długim listem, ogłoszonym w *Osservatore Romano* na list biskupów prowincji weneckiej z kardynałem di Canossa, biskupem werońskim, na czele. Biskupi protestują przeciwko ministerjalnemu projektowi ustawy, nakazującej pierwszeństwo małżeństwa cywilnego przed kościelnem, a Papież odpowiada na ten ich protest, rozważając tę kwestję ze stanowiska religijnego. Zobaczymy, czy po takiem napiętnowaniu ministra Bonacciego przez najwyższą powagę moralną izba go uchwali.

*D.*

# Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

## RUCH NA KOLEJACH.

**Władykaukaz** 16-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Plant kolei władykaukazkiej zupełnie uwolniony od zasp śnieżnych, wskutek czego kolej ta zawiadomiła wszystkie inne, że normalny ruch pociągów przywrócono, a zarząd odpowiada za terminową dostawę ładunków i wymianę wagonów.

**Charków** 16-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Ponieważ kolej doniecka przywróciła normalną komunikację towarową, przeto i kolej azowska przyjmuje odpowiedzialność za terminową dostawę towarów, wysyłanych w kierunku kolei donieckich i innych po za nią leżących.

## SCENA W PARLAMENCIE.

**Wiedeń** 16-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych młodoczech Waszaty odczytał rozporządzenie Stremeyera, prezydenta sądu najwyższego, w którym język czeski nazwano „obcym". Odczytanie tego dokumentu wywołało niesłychane oburzenie wśród czechów. Jeden z deputowanych czeskich zawołał: „W takim razie i my będziemy uważali państwo za obce!" Wrzawa trwała bardzo długo.

## SPRAWA PANAMSKA.

**Paryż** 16-go lutego. (*Telegr. pryw. Kur. W.*)—*Lanterne* donosi, że ajenci policyjni pochwycili torbę podróżną Artona z jego papierami.

**Londyn** 16-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Jedna z tutejszych ajencyj telegraficznych utrzymuje, że choroba Hertza jest udaniem.

## HOME RULE.

**Londyn** 16-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Podczas obrad izby gmin nad projektem *home rule'u*, przewódzca parnelistów, Redmond, oświadczył, że projekt ma wielkie braki, które wprzód usunąć potrzeba, zanim będzie można go uważać za rozwiązanie kwestji. Zresztą wita on bil z uznaniem.

## TRZĘSIENIE ZIEMI.

**Ateny** 16-go lutego. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)—Wyspa Samotrake leży w ruinie. Sześć tysięcy ludzi błądzi bez dachu.

**Berlin** 16-go lutego. (*Telegr. Ajencji północ.*)—Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie wybitnych osobistości, należących do rozmaitych stronnictw. Uchwalono rezolucję za projektem reformy wojskowej.

**Poznań** 16-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Walne zebranie centralnego Towarzystwa gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem odbędzie się w dniach: 14, 15 i 16-ym marca r. b. W d. 14-ym marca odbędzie się także walne zebranie kółek W. Poznańskich.

**Poznań** 16-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Zaszły tu już dwa przypadki influenzy. Obawiać się należy, iż dżdżyste powietrze, jakie teraz panuje, przyczyni się do jej rozszerzenia.

**Waszyngton** 16-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)—Prezydent przedstawił senatowi traktat o przyłączeniu wysp Hawajskich do Stanów.

# TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 16-go lutego (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek lepszy, dzięki interwencji ze strony spekulacji miejscowej i zakupom zamiejscowym. Na rynku rubli, które w dalszym ciągu miały dobry pokup, ujawniły się korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 215.—. Zasadnicza tendencja giełdy mocna. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 50 fen., a w dostawowych pozostały bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 30 fen., krótki Petersburg o 50 fen., a długoterminowy o 40 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach nie uległy zmianie (krótkie 168.80, długoterminowe 168.10). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie obuemisyj pozostały na poziomie kursów wczorajszych. Bez zmiany notowano $4^1/_2$% listy zastawne russkie, 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go II-ej emisji, podczas gdy premjówki russkie z 1864-go I-ej emisji i kupony celne osiągały wyższe kursa. Akcje krdytowe austrjackie podniosły się o $^2/_5$%. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tej samej wysokości. Żyto dziś również słabo i w obu terminach taniej o 50 fen.

**Berlin** 16-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil. bank. rus. w tr. nat. | 215.— | Akcje d. ż. w. wied. | —.— |
| Weksle na Warszawę | 214.30 | Akcje kredytowe | 177.70 |
| Wek. na Petersb. krót. | 213.70 | Wek. na Londyn kr. | $20.43^5$ |
| Wek. na Petersb. dług. | 212.60 | " dł. | $20.36^5$ |
| Bil ban. russk. na dost. | 215.— | Żyto w tow. gotow. | 137.25 |
| Wschodnia poż. II em. | 69.70 | Żyto na wiosnę | 138.— |
| Listy zast. serji I-ej | 68.20 | | |

Kursy z d. 15-go lutego: 214.50, 214.—, 213.20, 212.20, 215.—, 69.70, 68.10, 177.30, 137.75, 138.50.

**Petersburg** dnia 16-go lutego. — Przekazy na Londyn 95.—. Pożyczki premjowe z r. 1864-go I-ej emisji 240.25. Pożyczki premjowe z r. 1866-go II-ej emisji 227.75. Półimperjały 7.63.

# Sprawozdania z targów

**Targ zbożowy na Pradze** w dniu 16-ym lutego spokojnie był usposobiony, dowóz wynosił 12 wagonów, z których 4 żyta, 3 owsa, 2 gryki i 3 kaszy jaglanej. Żyto spokojnie, wyborowe po 80 do 82 kop., średnie po 78—79 kop., za ordynaryjne 74 do 76 kop. Owies bez zmiany, za wyborowy płacono po 90—93 kop., za średni po 82 do 88 kop., za ordynaryjny po 75 do 80 kop. Jęczmień słabo; za browarny osiągano po 78 do 82 kop., za towar na paszę po 67—73 kop. Gryka bez zmiany, względnie do gatunku osiągała 90 do 93 kop. Kasza jaglana spokojnie, stosownie do do broci ziarna płacono 93 do 104 kop.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 16-go lutego 1893 r.

| | wyszło: | | przyszło: | pozostaje: | |
|---|---|---|---|---|---|
| Żyta | — | wag. | | 18 | wagonów |
| Owsa | 3 | " | 2 | 54 | " |
| Mąki żytniej | — | " | | 1 | " |
| Mąki pszennej | — | " | | 6 | " |
| Kaszy jaglanej | 4 | " | 1 | 172 | " |
| Kaszy gryczanej | — | " | | 15 | " |
| Ryżu | — | " | | — | " |
| Pszenicy | — | " | | 4 | " |
| Jęczmienia | — | " | | 57 | " |
| Grochu | — | " | | 4 | " |
| Gryki | 2 | " | 3 | 18 | " |
| Cebuli | — | " | | — | " |
| Fasoli | — | " | 1 | 6 | " |
| Łoju | — | " | | 2 | " |
| Makuchów | — | " | | — | " |
| Mąki kartoflanej | — | " | | — | " |
| Cukru | — | " | | 1 | " |
| Rodzenków | — | " | | 6 | " |
| Kukurydzy | — | " | | 2 | " |
| Żelaza | — | " | | — | " |
| Razem | 9 | wag. | 7 | 366 | wagonów. |

**Ceny** płacone w dniu 16-ym lutego 1893 r.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | od | — | do | — | kop. za pud |
| Żyto | od | 75 | do | 82 | " " |
| Owies | od | 74 | do | 93 | " " |
| Jęczmień | od | 68 | do | 83 | " " |
| Gryka | od | 89 | do | 94 | " " |
| Kasza jaglana | od | 92 | do | 102 | " " |
| Kasza gryczana | | 132 | do | 143 | " " |

Usposobienie więcej ożywione.

**Gdańsk** 16-go lutego. — Pszenica krajowa w słabem usposobieniu, przy cenach cokolwiek słabszych. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tran-zyto: na kwiecień-maj 131 mar. w zaofiarowaniu, 130 mar. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec 132 mar. w zaofiarowaniu, $131^1/_2$ mar. w poszukiwaniu; na czerwiec-lipiec 134 mar. w zaofiarowaniu, $133^1/_2$ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 125 mar. Żyto krajowe bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 699 gr., 705 gr. i 723 gr. 101 m., 762 gr. 99 mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 104 mar. w zaofiarowaniu, 103 mar. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec dolno-polskie 105 mar. w zaofiarowaniu, 104 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-paOdziernik kzajowe $131^1/_2$ m. w zaofiarowaniu, $130^1/_2$ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 100 mar. Jęczmień targowano tylko krajowy. Wyka polska tranzyto 85 mar. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna biała 58 m., 60 m., 62 m., 63 m., 65 m., 70 m., 72 mar., czerwona 55 m., 56 m., 57 m., 58 m., 60 m., $61^1/_2$ m., 61 m., 62 m., $62^1/_2$ m., 63 mar., 64 m., szwedzka 52 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 51 mar. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień 51 m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym $30^1/_2$ mar. płacono, na luty $31^1/_2$ m. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień 31 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, a w Magdeburgu bezczynna. Kurs w Gdańsku 214.90 mar. za 100 rs.

**Toruń** dnia 13-go lutego. — Usposobienie zniżkowe, powietrze: odwilż. Pszenica tranzyto pstra 128 do 133 f. 112—114 mar. (85—86 kop. za pud), jasna 128—135 f. 114—118 m. (86 kop. do 90 kop.). Żyto tranzyto 121 do 128 f. 90—96 mar. (68 do 73 kop.). Jęczmień tranzyto 90—118 m. (68—90 k.). Owies tranzyto 88—94 mar. (66—71 kop.). Groch tranzyto 96 m. do 125 mar. (75 kop. do 95). Łubin niebieski 87—90 m. (51 do 53 kop.), łubin żółty 90—92 m. (53—55 kop.). Wyka 105 do 110 mar. (64 do 68 kop. za pud). Wszystko za 1000 kilogramów. Makuchy rzepakowe 5.70 do 6.— mar. (86 kop. do 91 kop.), makuchy lniane 6.40—6.65 m. (kop. 97—101). Otręby żytnie 4.00 do 4.20 mar. (60—64 kop.). Otręby pszenne 3.70 do 4.00 mar. (56—60 kop.). Koniczyna czerwona 45 do 65 m. (rs. 6.85 do 9.90), koniczyna biała 50 do 72 mar., (rs. 7.61 do 10.96). Tymotka 18—21 mar. (rs. 2.73 do 3.19 za pud). Wszystko za 50 kilogr.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Staremu prenumeratorowi.* — Stosownie do art. 15-go przepisów, zamieszczonych w taryfie, zatwierdzonej d. 29-go sierpnia r. 1882-go, t. j. po zniesieniu systemu kolejnego grzebania ciał na cmentarzu powązkowskim, zarządowi tegoż cmentarza pod żadnym pozorem nie wolno sprzedawać placów na groby bez przedstawienia świadectwa o śmierci osoby, której ciało ma być pochowane. Jeżeli więc obecny właściciel w r. 1887-ym kupił plac, to musiał okazać w kasie pokładnego świadectwo, o którem wyżej mowa. Miejsce nabyte nie uważa się bynajmniej za jego własność, którą dowolnie może rozporządzać, jak np. frakiem lub butami, lecz za nietykalne, wieczne schronienie ciała, na tem miejscu pochowanego, t. j. że do grobu na niem zbudowanego żadne obce ciało bez zezwolenia nabywcy wstawione być nie powinno. Artykuł ten miał na celu powstrzymanie handlu placami na cmentarzu, czego zresztą obecny zarząd ściśle przestrzegać jest obowiązany. Dlaczego grób zakupiony w r. 1887-ym dotąd pusty, objaśnić nie jesteśmy w stanie, możemy się tylko domyślać, że nabywca nie miał zamiaru zatrzymać go dla siebie, lecz z korzyścią odprzedać. Jeżeli zaś ciało przeznaczone do tego grobu pochowano gdzieindziej lub też wywieziono poza granice miasta, w takim razie nabywca obowiązany był zameldować o tem w magistracie, złożyć kwit na opłaconą ziemię i żądać zwrotu pieniędzy. Po przeprowadzeniu tej formalności, miejsce wraca do ogólnej własności cmentarnej i wówczas może być sprzedane komu innemu. Naturalnie, iż magistrat pobrane pieniądze zwraca pierwotnemu nabywcy.

— *Pani Marji Ł.*—1) Nadesłane serje różnych pożyczek dotąd w losowaniu nie wyszły. 2) Pałac, zwany dawniej „Błękitnym", mieści się przy ul. Senatorskiej pod № 37-ym, naprzeciw figury św. Jana i stanowi własność ordynacji Zamoyskich. 3) O ile wiemy, obraz św. Agaty, panny męczenniczki, patronki miast sycylijskich, znajduje się w kościele św. Marcina (po-augustjańskim) przy ulicy Piwnej. 4) Homeopatja i alopatja są to wprost przeciwne sobie metody leczenia.

— *Panu K. L. M.*— Patent gimnazjum uwzględniany. Naturalnie dokument musi być przełożony na właściwy język i poświadczony przez konsulat danego państwa. Szczegóły co do paryskich uniwersytetów, a raczej fakultetów specjalnych, znajdzie sz. pan w podręczniku: „*Le livret de l'étudiant de Paris, publié sous les auspices du Conseil général des Facultés*". W książeczkę tę przed wyjazdem radzimy się zaopatrzyć.

## Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 16-go lutego 1893 r.

| | Barom. | Wilgot. | Wiatr | Temp. C. | = | Temp. R. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| D. 15-go g. 9 w. | 752.7 | 95 | Z | 3.0 | = | 2.4 |
| D. 16-go g. 7 r. | 754.2 | 96 | PdZ | 2.4 | = | 1.9 |
| " g. 1 pp. | 755.4 | 98 | W | 2.2 | = | 1.7 |

W ciągu d. 15-go b. m.: Temperatura najniższa C. —0.7=R. —0.5; " najwyższa C. 3.0=R. 2.4; Wysokość wody spadłej mm. 2.8.



W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 4 (16) Февраля 1893 г.
**Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).**